TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 19.	Biała, dnia 8. maja 1920.	Rok II.
Cena numeru 80 hal.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 40 K, półrocznie 20 K, ćwierćrocznie 10 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Polska pożyczka państwowa.

Gdy nasze Państwo powstaje do samodzielnego bytu i potrzebuje celem utrwalenia swych podstaw pieniędzy, jest obowiązkiem każdego obywatela Polski dostarczyć swemu Państwu potrzebnych do tego środków.

Każdy Polak powinien zatem podpisywać Polską pożyczkę państwową. Pożyczkę tę wypuściło Ministerstwo Skarbu, uchwaloną przez Sejm ustawodawczy dnia 27. lutego br. Jest to pożyczka podwójna a) **długoterminowa**, która będzie spłacona w przeciągu 45 lat, — i b) **krótkoterminowa**, spłacana w przeciągu lat 5. **Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.**

Banki polskie i instytucje finansowe otwierają swoje podwoje do przyjmowania grosza dla państwa.

Jakież tedy względy przemawiają za tem, żeby podpisywać tę pożyczkę, która ma się zwać i być **Pożyczką Odrodzenia?** Czy umieszczenie swego kapitału w tejże pożyczce ma widoki zysku? Oto racje:

Rzeczpospolita ma przed sobą do spełnienia zadanie istotnie olbrzymie. Musimy zwycięsko zakończyć wojnę o nasze kresy wschodnie i ustanowić na wschodzie granice prawdziwie murowane, a wiadomo, jak wielkie sumy pochłania każda akcja zbrojna.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł i handel, starając się nadać im piętno wybitnie narodowe, aby nie dopuszczać obcych do korzystania z naszej pracy i z naszych bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić **rolnictwo** nasze do wymagań współczesnej kultury i nowoczesnego rozwoju i tym sposobem zapełnić rynki nasze artykułami pierwszej potrzeby, co wpłynie niewątpliwie na zniżkę cen towarowych — i podniesie kurs naszej waluty.

Należy rzucić olbrzymie sumy na dostateczne wyposażenie naszych zniszczonych przez najeźdźców dróg kolejowych, jak również na budowę nowych. A wiadomo powszechnie, że nasze trudności żywnościowe, jakie co pewien czas przeżywamy stąd pochodzą, że brak nam środków transportowych, brak wagonów, lokomotyw itd.

Należy uporządkować i ulepszyć nasze szkoły, oprzeć naukę na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Musimy wreszcie, co najważniejsza, o ile możności powstrzymać druk nowych banknotów, którymi napełniają sobie kieszenie paskarze, spekulanci i różni wyzyskiwacze ogólnej nędzy, zwiększając z dnia na dzień drożyznę.

A uskutecznić to będziemy w stanie jedynie wówczas, jeżeli państwu dostarczymy w dostatecznej ilości potrzebnych mu środków płatniczych.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materjalne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kurs naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami.

Jednakże obywatel Polak, kupując obligi pożyczki państwowej, spełnia nie tylko swój najświętszy obowiązek patrjotyczny. Pożyczka Rzeczypospolitej daje bowiem tyle korzyści materjalnych, ile ich w żadnej transakcji finansowej niema i nie będzie.

Zasadnicze oprocentowanie tej pożyczki wynosi 5 proc. Już ta stopa procentowa jest bardzo wysoką, gdyż w bankach płacą obecnie od wkładek oszczędności do 3 proc. Pożyczka odrodzenia jest wolną od podatków od kapitałów i podatków rentowych. Podatek ten wynosi teraz od innych kapitałów wprawdzie 7 i pół proc., ale w najbliższym czasie będzie podniesiony na 10 proc. Przy uwzględnieniu tego podatku, jeżeliby kto otrzymywał od swego kapitału 5 proc., w rzeczywistości dostanie tylko 4 i pół proc., gdyż jedna dziesiąta sumy procentowej zostanie mu potrącona jako podatek. Gdyby zatem od 10.000 Mk. procenty 5%, wynosiły 500 Mk., to po obliczeniu 10% podatku od 500 Mk., pozostanie jako czysty procent tylko 450 Mk. Przy Pożyczce Odrodzenia jako wolnej od opłaty, ten wypadek nie zachodzi i zysk cały pozostaje.

Dalszą korzyścią, jaką daje pożyczka długoterminowa jest przywilej, że przy mającem nastąpić przerachowaniu zobowiązań, wyrażonych w markach polskich, na przyszłą walutę polską **długoterminowa Pożyczka Odrodzenia będzie przerachowana po kursie o 10 proc. wyższym** od kursu ustalonego dla znaków obiegowych (banknotów). Przypuśćmy więc, że pewna osoba posiada 10.000 Mk. w banknotach a kurs przerachowania wynosi 1 złoty za 10 Mk, natenczas otrzyma za 10.000 Mk. tylko 1000 złotych. Natomiast, jeżeli druga osoba tę kwotę ulokowała w długoterminowej Pożyczce Odrodzenia, przy przerachowaniu otrzyma za 10.000 Mk. nie 1000 złotych, jak poprzednia osoba, lecz o 10 proc. więcej, tj. 1100 złotych. W ten sposób posiadacz długoterminowej Pożyczki Odrodzenia zyskuje powiększenie majątku o 10 proc.

Ktoś jednak podniesie zarzut, że nie może więzić swych kapitałów, gdyż potrzebuje gotówki do obrotu lub na inne swe potrzeby. Obawa ta jest atoli nieuzasadniona, gdyż Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udziela na zastaw opisanych wyżej obligacji pożyczkę do wysokości 80 proc., pobierając za to tylko 5 i pół proc. W ten sposób **podpisywanie Pożyczki Odrodzenia jest złotym interesem**, gdyż później można ją zastawić i otrzymać z powrotem gotówkę do obrotu, nie tylko nic na tem nie tracąc, lecz owszem zyskując przedstawione wyżej korzyści.

Ważną jest również rzeczą, iż stopa procentowa nie może uledz obniżeniu przed dniem 1. marca 1930 r.

Ponadto obligacje Pożyczki Państwowej są jak najlepiej ubezpieczone i nigdy nie mogą przepaść, bo Państwo bierze za nie całkowitą odpowiedzialność.

Wreszcie należy wspomnieć o dalszej korzyści, szczególnie aktualnej w obecnych czasach. Ustawicznie słyszymy bowiem o kradzieżach, włamaniach itd. Otóż Państwo postanowiło, że oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowa Kasa Oszczędności przechowują bezpłatnie obligacje Pożyczki Odrodzenia. W ten sposób właściciel takiej pożyczki uzyskuje dla swych obligacji zupełne bezpieczeństwo i nie ma powodu do obawy, ani przed złodziejem, ani pożarem, ani też innem niebezpieczeństwem.

Zauważa się, że wydawane na razie, zamiast obligacji, świadectwa imienne dają te same prawa, co formalne obligacje.

Wyżej przytoczone warunki pożyczki stwierdzają więc, iż mamy tu do czynienia nie tylko z obowiązkiem patryotycznym, lecz także znakomitem ulokowaniem swoich kapitałów i oszczędności.

Niech więc w chwili, gdy państwo zwraca się z apelem do swych obywateli o kupno obligów pożyczkowych nie znajdzie się nikt, ktoby nie chciał przyjść swemu państwu z pomocą, zwłaszcza, iż pomoc ta jest połączona z własnym, dobrze zrozumianym interesem.

Rodacy! Podpisujcie Polską Pożyczkę Odrodzenia!

R. Podwiński.

Ziemie Polskie.

Tyle razy słyszy się i czyta wyrazy: Polska, Polacy, a czy każdy zastanowił się już dokładnie nad tem, co te wyrazy znaczą, co to jest właściwie Polska? — Odpowiedź na to jasna: Polska to ziemia, zamieszkana przez lud polski. Dwa te pojęcia zatem: ziemia i lud spajają się razem w jedną nierozdzielną całość, którą nazywamy: „Polską“.

W nrze 17. T. B. zaznajomiliśmy się z *ludem polskim* i dowiedzieliśmy się, że jest nas wcale pokaźna liczba, że jesteśmy narodem, o którym w świecie mówią. Teraz mamy się zapoznać z ziemią naszą, tą matką-żywicielką miljonowego narodu polskiego.

Gdzie więc leży ziemia polska?

Jeżeli weźmiecie naszą część świata Europy, jeżeli na mapie Europę przecięgniecie przekątnie z jednego rogu mapy w drugi, to obie przekątnie przetną się właśnie na ziemiach polskich, co znaczy, że Polska leży w samym środku Europy.

Cóż z tego położenia dla nas wynika?

Środkowe położenie jest korzystne, gdyż wszelkie drogi handlowe, czy to ze wschodu na zachód, czy też z południa na północ, muszą przez taki kraj środkowy przechodzić.

Tak też i w Polsce: wielkie szlaki handlowe naszej części świata przecinają Polskę; przez nasze ziemie muszą iść bogate surowce ze wschodu ku wielkim przemysłowym ośrodkom zachodnim. A gdy na zachodzie z surowców tych przerobią gotowe już fabrykaty, to ten przerobiony towar znów przez nasze ziemie pójdzie na rynki wschodnie.

Tak więc dwukrotnie musi wszystka produkcja czy to surowców, czy przetworów przez nasze ziemie przechodzić, co jest naturalnie z naszą korzyścią.

Korzyść ta jeszcze większą z tego powodu, że punkt środkowy jest zawsze punktem wymiany i punktem składu produktów.

Z tego wszystkiego widać, że położenie handlowe Polski jest bardzo korzystne.

Ale każda rzecz ma swoje dobre i swoje złe strony: wszak pociągami, które woziły towary, w pewnym momencie dziejów mogą dążyć wojska, silne armje z wojennym okrzykiem. Wtedy drogi handlowe zamieniają się na szlaki wojenne, wtedy zamiast dobrobytu i szczęścia przychodzą nędza i rozpacz.

Jeżeli taki środkowy kraj, jak Polska, jest miejscem wymiany produkcji, to w razie wojny staje się też polem walk.

Jak przedtem towary szły ze wschodu i z zachodu, aby się tu w środku spotkać, tak teraz spotykają się tu walczące armje, niosące ogień i głód.

Może Polska być zupełnie w wojnie neutralną, ale gdy wypowiedzą sobie walkę potęgi wschodu i potęgi zachodu, to pogwałcą naszą neutralność i nasze ziemie wezmą sobie za boisko.

Pod względem wojennym położenie Polski jest niekorzystne.

Jest ona, jak bezbronne pole, dla wszystkich otwarte, gdzie każdy szkodę czyni, bo pole jest nieogrodzone.

Bezpieczeństwo Polski jest zagrożone wskutek braku granic obronnych.

Rzeczywiście bezpieczna jest tylko nasza granica południowa, t. j. Karpaty, góry wysokie i niedostępne. One to jak mur obronny strzegą nas od południa.

Nie najgorszą też jest i północna granica obszaru naszego, to jest morze Bałtyckie: zabezpiecza ono od bezpośrednich zatargów granicznych, chociaż i tu linji wybrzeża jest trudno bronić od napadów.

A już od wschodu i od zachodu otwarte są naoścież bramy naszego kraju, bramy ułatwiające wkroczenie nieprzyjaciela.

Nie raz też przez owe bramy wkraczały na ziemie polskie obce potęgi; od zachodu Niemcy, od północy Szwedzi, od północnego wschodu Rosjanie, od południowego wschodu Tatarzy i Turcy. Na te boje na wszystkich frontach zużywała się energja narodu, szły ofiary w ludziach i kapitałach, a wszystko to z tego powodu, że Polsce brak jest obronnych granic naturalnych.

Gdy podczas wojny przynosiły nam depesze coraz to nowe wieści o układzie stosunków politycznych, gorączkowo chwytaliśmy gazety, aby dowiedzieć się, jakie stanowisko zajmą w pewnych sprawach państwa neutralne, lub sprzymierzone.

Czytając ciągle nazwy to Holandji, to Szwecji to znów Rumunji, Grecji czy Bułgarji, zdawało się nam, że to wielkie potencje, od których wszystko zależy, a Polska jest jakimś maleńkim kraikiem, bez żadnego znaczenia.

Zupełnie serjo i poważnie traktowało się np. o Czarnogórze, nie próbując się nawet z tem państwem równać, a cóż dopiero wywyższać!

Jest to jeden z zasadniczych błędów wynikających z naszego życia porozbiorowego, gdy w nas tłumiono poczucie potęgi Polski i pojęcie o jej wielkości.

W rodzinie państw europejskich Polska zajmuje miejsce bardzo wydatne, a obszarem swoim może zaimponować.

Polska w granicach przedrozbiorowych, z r. 1772 liczyła 756.000 klm. kwadr., czyli była przeszło dwa razy większą od Anglji sześć razy od Bułgarji, wykroiłyby się z niej 26 całych Belgij.

Z tego zestawienia widać, że Polska pod względem obszaru zajmuje drugie miejsce w Europie, bowiem tylko Rosja przewyższa ją w obszarze, wszystkie zaś inne państwa są od Polski mniejsze.

Jeżeli tedy o Ziemi Polskiej chcecie coś wiedzieć, pamiętajcie, że:

1) Polska leży w środku Europy w położeniu dogodnem dla handlu, lecz niedogodnem na wypadek wojny,

2) Polsce brak granic obronnych,

3) obszar ziem polskich przewyższa znacznie obszary innych państw Europy.

Oto najpierwsze i najkonieczniejsze wiadomości o naszych ziemiach.

R. Podwiński.

Czerwoni pobratymcy.

Tak zwani „polscy“ socjaliści lubią nieraz podkreślać swoją „polskość“ i nią się szczycić, chociaż faktami stwierdzają, że dość łatwo im przychodzi zrezygnować czasem z tej polskości na rzecz swych czerwonych pobratymców z Pragi i Berlina.

„Głos robotniczy“, organ P. P. S. w Morawskiej Ostrawie ogłosił odezwę do **polskich** wyborców z okazji wyborów na Morawach do Sejmu czeskiego i Senatu. W tej odezwie zaznaczono, że P. P. S. na znak protestu przeciw krzywdzeniu robotników przy układaniu list wyborczych, nie będzie stawiać własnych (polskich) kandydatów. Natomiast wzywa **polskich** wyborców, aby głosowali na czerwonych pobratymców socjalistycznych narodowości czeskiej lub niemieckiej.

Postawiono więc polskich robotników w przymusowem położeniu głosowania na swoich wrogów i to w chwili, gdy oni setki polskich rodzin robotniczych po barbarzyńsku wypędzili i pozbawili pracy, skazując ich na głód i nędzę za **polskość**. Zaś ta osobliwa komenda padła od socjalistycznej polskiej partji. To, że robotnik polski ze Śląska Cieszyńskiego cierpi głód i nędzę z rąk czeskich lub niemieckich socjalistów — nie wzrusza wcale cocjalistów „polskich“; bardzo im zresztą łatwo dać na to swoją aprobatę, bo to robią ich „pobratymcy“!

Dziwnie wygląda taka „obrona“ praw polskich robotników-wyborców przez socjalistów „polskich na tamtejszym terenie.

Dr. H. H.

Praca w życiu człowieka i społeczeństwa.

(Ciąg dalszy).

Praca fizyczna, ręczna, robotnicza jest niezmiernie ważna, nawet konieczna i bez niej człowiek obejść się nie może. Weźmy jedzenie. Choćby człowiek był najmądrzejszy z chwilą, gdy mu zaczną kiszki wygrywać marsza żałobnego, zapomina o swej uczoności i szuka pożywienia, chociaż woli, aby mu przyrządziła jedzenie żona, albo służąca. To znowu gdy podrze się ubranie, ba nawet, gdy tylko poobrywają się guziki, trzeba pracy ręcznej, żeby można było pokazać się na ulicy. A praca na roli, w fabrykach, przy kolei ileż to ona wymaga siły ludzkiej, jak jest potrzebna, to wszyscy wiemy jak i to, że bez niej obejść się nie możemy. Ale czy praca człowieka przy wytwarzaniu dóbr, któremi zaspakajamy nasze potrzeby, choćby najzdolniejszego parobka lub robotnika albo najzręczniejszej robotnicy, czy stworzyła chociaż jeden kłos, chociaż jeden gwóźdź, chociaż jedną nitkę? Nie, nigdy. Praca fizyczna nie stwarza żadnego dobra tylko, kierowana rozumem, przenosi z miejsca na miejsce, ułatwia zmianę albo zmienia potrzebne człowiekowi, a dostarczone mu przez przyrodę surowce.

Ktoś kto chce wybudować kościół używa do tego pracy ludzkiej, głównie pracy fizycznej. Kupuje kawał ziemi, gdzie znajduje się glina. Najmuje ludzi, którzy glinę wydobywają i przenoszą, czy przewożą ją do cegielni. Tutaj strycharze dolewają do niej wody, przyniesionej np. z pobliskiego stawu, albo ze studni, dosypują piasku, wykopanego z sąsiedniego wzgórza i to wszystko w odpowiednim stosunku mięszają. Gdy zrobili z tych trzech surowców, dostarczonych przez przyrodę, odpowiednie ciasto, krają je na kawałki, które powietrze osusza a potem wstawiają do pieca, aby się należycie wypaliły. Gotowe cegły znoszą na miejsce, gdzie ma stanąć kościół. Murarze z przygotowanych cegieł kościół budują, zestawiając je obok siebie lub jedne na drugich i łącząc ze sobą należycie rozrobionem wapnem, ale nawet najlepsi murarze bez materjałów budowlanych nie postawią nie tylko kościoła ale najnędzniejszej chałupki. To samo stolarze, cieśle, kaflarze, ślusarze, dekarze — wszyscy muszą posiadać surowce, aby z nich coś zrobić swoją pracą fizyczną.

Nie na wiele zdałyby się cegły, wapno, belki, okucia itd., gdyby ci rzemieślnicy nie umieli stawiać domu czy kościoła, gdyby nie posiadali planów zrobionych przez budowniczego. A ten długo nieraz napracuje się swoim umysłem zanim projekt potrzebny wygotuje. Musi też budowniczy umieć pokierować robotą, dobierając odpowiednią liczbę rzemieślników tak, aby praca mogła iść składnie i dobrze. Jak przy budowie domu potrzeba umiejętnego kierownictwa tak również trzeba umieć proawdzić fabrykę, zarządzać kolejami aby pociągi nie spóźniały się tak jak to niestety ku irytacji podróżnych, a ku zabawie kolejarzy na miejsce np. między Poznaniem a Warszawą, albo między Warszawą a Krakowem, trzeba umieć kierować urzędami, aby nie było łapowników i leniwców, których się często w Polsce spotyka. Otóż w każdej pracy, nawet dla siebie samego potrzeba pracy umysłowej kierowniczej.

Inny rodzaj pracy umysłowej, a bardzo pożytecznej to praca wynalazców. Na cokolwiek zwrócimy uwagę, to wszystko: każde narzędzie, każda maszyna daje nam świadectwo pracy wynalazczej człowieka, który stara się ułatwić sobie życie. Weźmy tylko sposób przenoszenia się z miejsca na miejsce czy to w poszukiwaniu zarobku, czy też w celu odwiedzenia krewnych, znajomych, albo też pomodlenia się w miejscach szczególnych, przez Boga nawiedzanych.

Dawniej, przed laty trzeba było, albo iść pieszo, tułając się po cudzych kątach całymi miesiącami, albo też jechać parę tygodni, jeżeli kto miał konie.

W naszych czasach wielkie podróże odbywać możemy w ciągu kilku godzin. Prawda, że obecnie skutkiem wojny jeździmy kolejami jak śledzie w beczce tembardziej, że żydzi tego zapachu dosyć ze sobą do wagonów przynoszą, aleć zawsze prędziej możemy się dostać, gdzie chcemy, aniżeli przed stu laty. A gdy tak się uda komu jechać samochodem, to tylko wzdycha nad śmiercią przejechanych kur i kaczek, ale pędzi z wielką szybkością i jeno patrzy z podziwem na lotników, którzy lotem ptaka przebywają olbrzymie przestrzenie. Wszystkie te maszyny: parowóz, samochód, samolot to dzieła wynalazców, to dzieła ich pracy umysłowej. A telegrafy, telefony, a maszyny, które taniej pozwolą zrobić ubranie, meble, książki, wszystko to posiadamy dzięki pracy wynalazców.

(C. d. n.)

Ciekawiśmy tylko, czy przy plebiscycie taksamo będzie... ale w takim razie zapytujemy socjalistów w Polsce, jak długo jeszcze będą ćmić robotników swoją „polskością“?

SPRAWY ROLNICZE.

Co zastąpi rolnikowi zaprzęg?

Długotrwała wojna pozbawiła wielką część naszych rolników koni.

Ponieważ rolnik musiał na froncie pełnić służbę, była rola bardzo zaniedbana, licho uprawiana i źle nawożona. Dziś nie może każdy rolnik trzymać koni, ponieważ cena ich niesłychana i z wielkim ryzykiem połączona. Na małej posiadłości musi rolnik przykupywać paszę płacąc za 1 centnar metr. owsa do 1000 K i więcej, za 1 m. siana do 300 K.

Po robotach polnych gdy nie ma zarobków, konie stoją w stajni nie dając żadnego użytku oprócz nawozu. W razie nieszczęścia, gdy sobie koń złamie nogę albo przez chorobę nie jest już zdolny do ciągu, traci bardzo dużo na swej wartości.

Małorolnik, któremu się utrzymanie koni nie opłaca, musi sobie wynająć konie do obrobienia swej roli. W ten sposób jest on od łaski posiadacza koni zależny, musi bardzo wysokie wynagrodzenie za dzień pracy płacić, bo aż do 600 K, która to suma nie ma najmniejszego porównania z ceną wyprodukowanych ziemiopłodów.

Przy tem musi często długo czekać aż mu się pole obrobi przez co jakość roli z dnia na dzień się pogarsza, mianowicie gdy jeszcze pole jest licho uprawione. Tak gospodarzyć nie można dalej, trzeba się oglądać za czemś innem, co by nam konia zastąpiło, a tym czynnikiem są nasze krowy.

Używanie krów do robót polnych należało i należy u nas do rzadkości. Głównym powodem tego są stare przesądy, prócz tego zaś mniemanie, że krowy nie nadają się do pracy a także i to, że krowy zaprzęgane tracą mleko.

Tymczasem jedno i drugie jest błędne. Krowa bowiem umiejętnie używana do pracy, trzymana przy tem na trochę lepszej karmie, zrobi wprawdzie zaledwie połowę tej pracy co koń, ale oprócz tego daje mleko i cielę. Skoro się starzeje albo przez jaką chorobę nie jest już zdolna do użytku, z łatwością może być sprzedana bez żadnej prawie straty nawet ze zyskiem.

Krowa do robót używana daje wprawdzie mniej mleka, ale w mleku tem brak tylko wody, zawartość bowiem tłuszczu nie zmniejsza się. Dlatego tylko ten rolnik, który pod wielkiemi miastami mieszka i mleko w stanie nieprzerobionym sprzedaje może się z tem umniejszeniem mleka liczyć. Taki zaś który na swoje potrzeby go zużywa lub do mleczarni oddaje nie traci na tem, gdyż zwykle odpowiednio do procentu wyższego tłuszczu płacą mu wyższą cenę za mleko.

Co do kosztów i wydatności roboty krów robiono bardzo szczegółowe doświadczenia. Stwierdzono, że ubytek mleka od 2 krów wynosi $1^1/_2$ l mleka. Jeżeli policzymy 5 K za 1 l mleka, to otrzymamy 5 K 25 h; za zużycie chomątów, liczyć należy dziennie 6 — 8 K płacę dzienną parobka 50 K (bez utrzymania) czyli razem (50, 8, 5·25) = 63 K 25 h. Tymczasem płacą nasi małorolnicy do 600 K dziennie za liche późne obrobienie kawałka roli konnym zaprzęgiem. Tę samą pracę wykonają dwie krowy w dwóch dniach czyli strata na mleku i t. d. wynosić będzie na dwa dni 130 K, oszczędzimy więc na czysto 470 K nie będąc zawisłymi od sąsiada, posiadającego konie któremi obrabia przedewszystkiem swoje własne pola.

Korzyść więc jest aż zanadto widoczną. Do zaprzęgu nadają się znakomicie krowy rasy czerwono-polskiej. Nie należy zaprzęgać krów nienormalnie zbudowanych o krzywych nogach o zbyt szczupłej piersi, bardzo szczupłym wystającem kłębie lub o bardzo cienkiej skórze, bo się takie krowy łatwo bardzo męczą i od uprzęży odparzają Najlepszą uprzężą dla krów są chomąta. Nie należy używać jarzem podwójnych, gdyż te są narzędziami tortury dla bydląt.

Do zaprzęgu nadają się znakomicie buchaje rozpłodowe. Już w przeciągu roku przyzwyczają się one łatwo do ciągu; są spokojne, budowa ciała rozwija się normalnie, nie bywają wcześnie za ciężkie, można ich aż do 10 roku używać do stanowienia, są one zdolniejsze do rozpłodu a zapłacą dobrze swoje utrzymanie nie reflektując na wysokie taksy stanowienia i na subwencje dzisiaj tak ciężkie do otrzymania.

W niemieckiej Austrji, na Morawach, mianowicie na Hanakach używa się powszechnie krów, buchajów i wołów do ciągu; trzymanie koni uważa się za zbytek.

Rolnik powinien wychować nietylko dobry materjał na dojki lecz i na pracownice obchodząc się już łagodnie z cielętami. Najlepiej przyuczyć do uprzęgu jałówki dwuletnie; lekka robota nie tylko ułatwia zacielnienie, ale w ruchu normalnym żyjąca jałowica dobrze się odżywia i normalnie wytworzy cielę, a przytem przez ustawiczne chodzenia w lekkim zaprzęgu wyrabia się na bardzo dobrą dojkę. Pamiętać tutaj należy przedewszystkim o łagodnem obchodzeniu się z dobytkiem, unikać bicza i t. p. najlepiej gdy gospodarz sam do tego sie zabierze.

Najprzód przyzwyczając krowę do uprzęży w stajni, potem na dworze, potem zaprzęgać do lekkiego wozu lub do kawała drzewa albo z drugą krową już do ciągu nauczoną. Wkońcu przekonamy się, że krowy użyć można do wszystkich robót, nawet najtrudniejszych, lecz trzeba o ile krowy nie są podkute unikać dróg twardych i dalekich.

Pamiętając o tem będziemy mogli zamiast 2 koni i 2 krów trzymać przy tej samej ilości paszy 5 do 6 krów mając przy tem więcej nawozu i dużo innych korzyści. Na krowy zaś normalny ruch dobrze wpływa pomagając im do trawienia spożytą paszę, której jej nie należy skąpić i to w odpowiedniej jakości. W ten sposób wyzdrowiejmy z powojennych trudności bez obcej kosztownej i często niepewnej pomocy.

P. Cienciała
insp. rolny.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Poświęcenie sztandaru chrześcijańskich robotników w Białej.

Dzień 2. maja głęboko zapisał się w pamięci mieszkańców Białej przez niezwykłą uroczystość poświęcenia sztandaru chrześcijańskich robotników i robotnic. Jak Biała Białą, jeszcze tak wspaniałej uroczystości nie widziano zwłaszcza w tutejszym zakątku, gdzie z pojęciem robotnika zrosło się pojęcie, że musi być socjalistą.

Że tak nie jest, że sz polski robotnik nie widzi w socjaliźmie jedynego zbawienia i woli swoich słusznych praw dochodzić przez organizacje chrześcijańskie — dowodem tego właśnie był dzień 2. maja, kiedy dokonywało się poświęcenie sztandaru, jako widomego znaku zjednoczenia i zorganizowania się polskich robotników na podstawach chrześcijańsko-społecznych.

Już od wczesnego ranka wrzały w Domu katolickim przygotowania do pochodu. Z radością witano nadciągających gości z bliska i z daleka. Na ten dzień przybyły nasze bratnie stowarzyszenia z najbliższej okolicy a więc z Jasienicy, Andrychowa, Mazańcowic, Czechowic, Dziedzic, Sledziejowic, Bielska, Komorowic, Hałcnowa, Leszczyn, Buczkowic, Kóz, Pisarzowic a z miejscowych katolickie stowarzyszenie Rękodzielników i Sodalicja Marjańska Panien. Stowarzyszenia przybyły przeważnie ze sztandarami a przyprowadzono również dwie muzyki, mianowicie z Mazańcowic i Dziedzic.

Punktualnie o godz. 9 i pół wyruszył przy dźwiękach ojczystego krakowiaka wspaniały i wprost imponujący pochód ze sztandarami a na samym końcu robotnice niosły osobno drzewiec i sztandar, co właśnie miał odebrać chrzest i poświęcenie. Sztandar robotniczy jest bardzo gustownie wykonany. Z jednej strony na czerwonem polu polski Orzeł Biały haftowany srebrem, zaś z drugiej strony na białem polu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

W zwartych szeregach, w porządku i karnie dążono dziarskim krokiem do kościoła parafjalnego. Tu przed bramą kościelną na zaimprowizowanym ołtarzyku złożono sztandar robotniczy. Poświęcenia dokonał ks. prob. Dr. Stan. Domasik w otoczeniu całego duchowieństwa miejscowego, poczem zaczęła się ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewiec sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli WPani Wymiatałkowa z Białej i WPan Zajączek z Kęt. Następnie przy dźwiękach muzyki i śpiewu zebranych nastąpiło powitanie nowo poświęconego sztandaru z innymi. Na niejednej twarzy malowało się wtedy widoczne wzruszenie radości.

Świeżo poświęcony sztandar wniesiono do kościoła — wyszła uroczysta suma z asystą. Pieśni w czasie nabożeństwa wykonywała młodzież. W czasie Mszy św. ukazał się na ambonie ks. patron Mączyński, zasłużony organizator i dusza całego chrześcijańskiego ruchu robotniczego w naszym powiecie.

Krótko, dobitnie a wymownie przedstawił Czcigodny kaznodzieja znaczenie tej ślicznej uroczystości a następnie wypowiedział ślubowanie, że pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ pracować będzie i że temu hasłu polscy robotnicy chrześcijańscy zostaną wierni na zawsze.

Po sumie utworzył się wspaniały pochód, który przeszedłszy ul. Główną, Rynek, Piłsudskiego i Kolejową, gdzie zatrzymał się na placu Wolności, gdzie inż. Henr. Mianowski z Krakowa prześlicznie przemówił, wyrażając radość z rozwoju chrześć. organizacji na kresach. Odśpiewawszy „Boże coś Polskę“ i „Rotę Konopnickiej“, ruszył pochód pod Dom katolicki i tam się rozwiązał.

Tak przeszły piękne chwile, które podniosły nas na duchu i wlały tę silną wiarę, że na podstawie chrześcijańskich programów robotniczych wywalczy się robotnikowi jego słuszne prawa, bez czerwonej, żydowskiej międzynarodówki.

Przy tej sposobności organizacje chrześcijańskie wyrażają serdeczne podziękowanie Przew. X. Dr. Domasikowi wraz z całem duchowieństwem, przedstawicielom Starostwa, chrzestnym rodzicom, delegatom i delegatkom bratnich organizacji i dzielnej młodzieży związkowej za obecność przez którą uświetnili tę drogą nam uroczystość.

Uczestnik.

Korespondencje.

Z miasta piszą nam:

Uroczystość 3. Maja w Białej.

Tegoroczny obchód wypadł okazale w Białej i zapisze się na długo w pamię-

ci rodaków. Przypisać można tylko wojskowości, która jak zawsze przoduje powagą w ujęciu akcji i rycerskiem swym wystąpieniem stwarza właściwy nastrój narodowym obchodom na tutejszym mieszanym narodowo odcinku Polski.

Władze i instytucje polskie a szczególniej sama publiczność prawie nie stworzyły nic samodzielnie, coby się przyczyniało do podniesienia powagi tego święta narodowego.

Rada miasta Białej jak zwykle nie zaznaczyła korporatywnego udziału w tym państwowym obchodzie. Sam burmistrz znikł dyskretnie z Białej a jego zastępcy o niczem nie pomyśleli coby mogło i powinno uświetnić ten dzień uroczysty.

Oflagowania domów nie zarządzono a tu i ówdzie dające się zauważyć chorągwie należały przeważnie do skromnej garstki Polaków miejscowych, podczas gdy ludność niemiecko-żydowska od tego obowiązku zupełnie się usunęła.

Ludność polska nie uważała za stosowne przynajmniej nalepkami TSL. zaznaczyć, że w tem mieście żyje i czuje po polsku a władze miejscowe tylko tu i ówdzie wręcz nie śmiało wywiesiły te widome oznaki polskości.

W sąsiedztwie ołtarza nie tylko nie udekorowano okien i domu jak to się dzieje w każdem katolickiem mieście, ale przy otwartych oknach służba lub „dorosłe dzieci“ urządzały sobie bezpłatne widowisko z całej uroczystości.

Jeżeli tych kilka smutnych refleksyj ciśnie się pod pióro z okazji naszego narodowego święta, to niechże słowa te będą na przyszłość radą i przestrogą, aby z większym pietyzmem odnoszono się w Białej odtąd do tego, co drogie sercu Polaka i abyśmy nareszcie nie stali się pośmiewiskiem wrogów miejscowych, którzy czyhają na każdym kroku na to, aby nas zniesławić lub ośmieszyć.

Dość tylko wspomnieć takiego p. Petrasza, który drwiąc sobie z powagi tej uroczystości państwowej, sklep swój w dniu 3. maja otwarł i zamknąć go długo nie chciał, dopóki nie zmuszono go do tego przemocą i groźbą kar policyjnych.

Cóż żądać jednak od obcych — jeśli my sami nie umiemy należycie usposobić się do powagi dnia i uroczystego nastroju podtrzymać i konsekwentnie go przeprowadzić.

Wieczorem odbyło się w sali pod „Czarnym Orłem“ uroczyste przedstawienie z programem wokalno-muzycznym. Młodzież nasza dołożyła wszelkich starań by ten wieczorek imponująco wypadł.

* * *

Przegląd polityczny.

Polska.

Wielkie zwycięstwo na wschodzie. Wojska polskie, gromią bolszewików, poruszają się ciągle naprzód, zajmując coraz dalsze tereny. Że wysiłek ten jest wielki, świadczy samo zestawienie sił bolszewickich.

Mimo jednak liczebnej przewagi musieli bolszewicy uciekać w popłochu. Według ostatnich depesz, wojska polskie docierają do bram Kijowa (a może już i Kijów wzięty?). W ten sposób osiągano linję Dniepru, najważniejszą barjerę rzeczną na Ukrainie i linję graniczną o nadzwyczaj wielkiem znaczeniu wojskowem.

Ofenzywa polska, której świetny przebieg będzie stanowił najpiękniejszą kartę historji oręża polskiego, była wykonana w dwuch odcinkach na południu i w centrum frontu polskiego na Ukrainie tak, że armje bolszewickie nie spodziewając się takiego uderzenia, zostały oskrzydlone, nim zdołały się przegrupować do nowego ataku. Niektóre pułki zostały zmiażdżone.

Wiernie przy boku armji polskiej walczą oddziały wojsk ukraińskich pod komendą oficerów Petlury i szarpią w straszliwy sposób wojska sowieckie.

Zestawienie ogólnej zdobyczy z przebiegu operacji od 25 kwietnia do 1 maja wykazuje: 25.000 jeńców, 120 dział, 418 karabinów maszynowych, 2 pociągi pancerne, 2 automobile pancerne, 2 czołgi, 3 aeroplany, 3 stacje radiotelegraficzne, znaczną ilość parowozów i wagonów, oraz olbrzymie składy artyleryjskie, taborowe i magazyny żywności. Cyfry te są najlepszą miarą osiągniętego zwycięstwa.

Za zwycięstwami militarnemi idą i zwycięstwa polityczno-dyplomatyczne. Sąsiednie państwa jak Rumunja, Łotwa, Finlandja zamierzają już całkiem poważnie z Polską prowadzić wspólną akcję przeciw sowieckiej Rosji.

Także i na **zachodzie** u państw koalicyjnych były nasze zwycięstwa i pomoc budowy państwa ukrainskiego niespodzianką. Zaczynają się z nami liczyć. — W związku z wypadkami na wschodzie donoszą o znacznej zwyżce kursu *Marki polskiej* i zniżce waluty franka i dollara.

Prasa niemiecka po raz pierwszy doniosła w tych dniach w nadzwyczajnych wydaniach dzienników: „Der grosse polnische Sieg....“

Górny Śląsk.

Telegramy P. A. T. donoszą o nadzwyczajnych uroczystościach 3. Maja, jak ich Górny Sląsk nigdy nie widział. Po wszystkich miastach powiatowych odbyły się olbrzymie demonstracje z pochodami, w których liczono po kilkadziesiąt tysięcy osób i setki sztandarów. Szwaby naturalnie przeszkadzały w różny sposób; na prowokacje ludność czasem sama znalazła odpowiedź, czasem nawet wojsko okupacyjne wzięło Polaków w obronę. — Dzielny Sląsk niech nam będzie przykładem! Cześć mu!

Gdańsk.

W wolnem mieście Gdańsku odbył się uroczysty obchód rocznicy 3. maja. Był to pierwszy obchód polski tego rodzaju w Gdańsku. Uroczystość zakończyła się wieczorem muzykalnowokalnym w sali portowej.

Czechy.

Katastrofa aprowizacyjna. Gazety czeskie donoszą, że ceny chleba i zboża rząd czeski zamierza podnieść o 100 procent. W północnych zwłaszcza Czechach sytuacja aprowizacyjna coraz rozpaczliwsza, — grożą rozruchy głodowe.

Niemcy.

Francuska komisja dla spraw zagranicznych powzięła jednomyślną uchwałę, domagającą się w interesie stałego pokoju powszechnego zupełnego rozbrojenia Niemiec.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Obchód Konstytucji 3. Maja w Białej urządziła wojskowość wspólnie z władzami cywilnemi i ludnością miejską. Na głównym rynku odprawił Mszę polową X. proboszcz polowy A. Miodoński a okolicznościowe kazanie wygłosił X. Tad. Faber, katecheta Semin. naucz. Organizacja robotników chrześcijańskich i katolickie stowarzyszenie Rękodzielników wystąpiły ze sztandarami. Również wszystkie szkoły miejscowe, polskie i niemieckie po uprzedniem wysłuchaniu nabożeństw szkolnych na rozkaz Dyrekcyj szkół wzięły udział w nabożeństwie polowem. Zakończono uroczystość defiladą wojsk przed brygad. Galicą. Wieczorem odbyło się przedstawienie pt. „W górę serca“.

W ostatnich dniach chwycono jakieś żydowskie indywiduum, które usiłowało przemycić 2 i pół kg. srebrnych monet przez linję demarkacyjną na Śląsk. Pieniądze oczywiście skonfiskowano, ale żydziak zemknął i dotąd go niema. Nie pierwszy to pewnie i nie ostatni żydek co Polskę okrada. Ale za to należy się im „równomierne traktowanie“ z uczciwymi obywatelami Polski.... bo inaczej byłby „pogrom“ i znów gotowa zjechać komisja „dla zbadania“, czy się żydom nie dzieje krzywda, którą w razie potrzeby uroczyście stwierdzi „Wyzwolenie“.

Do czego dochodzi bezczelność paskarzy, pokazuje się z tego, że jeden paskarz w Mikuszowicach chciał przewieść świnię na wozie aby ją dobrze spieniężyć na Śląsku. Dla zmylenia czujności organów kontrolnych przebrał się za księdza i dając znak dzwonkiem udawał, że jedzie zaopatrzyć chorego! Ale świnka zaczęła kwiczeć i zdradziła pomysłowego paskarza. Naturalnie, że świnkę skonfiskowano a tę drugą ludzką świnię należycie ukarano.

Nadesłane.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją Oddział w Białej.

ROZPORZĄDZENIE

W celu ułatwienia Walki z Lichwą i Spekulacją wszelkiego rodzaju artykułami zarządza się na mocy Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11. stycznia 1919 r. by wszystkie apteki i droguerje sprzedające wody mineralne i wogóle wszystkie środki lecznicze, które nie są objęte taryfą Ministerstwa Zdrowia Publicznego, przedłożyły cenniki tych przedmiotów, uzasadnione fakturami i kalkulacjami, w dwóch egzemplarzach, Urzędowi Walki z Lichwą i Spekulacją w Białej, Hotel „pod Czarnym Orłem“, III. p. Wydział: Przemysłowo-handlowy, w terminie dwutygodniowym od daty ogłoszenia.

Winni niewykonania zarządzeń powyższego rozporządzenia karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 50.000 Marek polskich, lub aresztem do 3 miesięcy.

Naczelnik Urzędu na Okręg Bialski:
K. Oksza-Orzechowski w. r.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej